Prezydent
Thomas S. Monson

Odnajdywanie ducha świąt Bożego Narodzenia

Wiele lat temu, kiedy byłem młodym starszym, wraz z innymi kapłanami zostałem wezwany do szpitala w Salt Lake City, aby udzielić błogosławieństwa chorym dzieciom. Przy wejściu dostrzegliśmy choinkę bożonarodzeniową z jej przyjaźnie migającymi światełkami, a pod jej rozłożystymi gałęziami znajdowały się starannie zapakowane prezenty. Następnie przeszliśmy przez korytarze, na których mali chłopcy i dziewczynki — niektórzy z gipsem na ręce czy nodze, inni z dolegliwościami, które być może nie mogły być uleczone tak szybko — witali nas z uśmiechem na twarzy.

Pewien poważnie chory mały chłopiec zawołał do mnie: „Jak masz na imię?".

Odpowiedziałem mu, na co on zapytał: „Czy dasz mi błogosławieństwo?".

Udzieliłem mu błogosławieństwa i kiedy zamierzaliśmy odejść od jego łóżka, powiedział: „Bardzo ci dziękuję".

Zrobiliśmy kilka kroków, a wtedy usłyszałem, jak zawołał: „Aha, Bracie Monson, wesołych świąt!". Wtedy duży uśmiech rozjaśnił jego twarz.

Ten chłopiec miał w sobie ducha świąt Bożego Narodzenia. Duch Bożego Narodzenia to coś, co, mam nadzieję, wszyscy będziemy mieli w sercach i w życiu, nie tylko w tej określonej porze roku, ale przez cały rok.

Kiedy mamy w sobie ducha świąt Bożego Narodzenia, pamiętamy o Tym, którego narodziny świętujemy w tym okresie: „Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym" (Ew. Łukasza 2:11).

W dzisiejszych czasach dawanie prezentów odgrywa ważną rolę w świętowaniu Bożego Narodzenia. Zastanawiam się, czy nie byłoby z pożytkiem dla nas zadanie sobie pytania: Co Pan chce, abym to *ja* podarował Jemu bądź innym w tym szczególnym okresie?

Pozwólcie, że zasugeruję, iż nasz Ojciec Niebiański chciałby, aby każdy z nas złożył Jemu i Jego Synowi dar posłuszeństwa. Czuję również, że On prosi nas, abyśmy dawali coś z siebie i nie byli zachłanni ani kłótliwi, co potwierdzają słowa Jego ukochanego Syna w Księdze Mormona:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że ten kto chce się spierać, nie jest ode Mnie, ale od diabła, który […] wzbudza gniew w sercach ludzi i chęć spierania się.

Moją nauką nie jest pobudzanie ludzi do gniewu, aby między sobą walczyli. Moją nauką jest, aby zaprzestano takich rzeczy" (3 Nefi 11:29–30).

W tej wspaniałej dyspensacji pełni czasów, nasze możliwości, by kochać i dawać coś z siebie, są naprawdę nieograniczone, lecz mogą także łatwo zaniknąć. Dzień dzisiejszy niesie okazje do tego, by rozweselać serca, mówić życzliwe słowa, dokonywać dobrych uczynków i doprowadzać do zbawienia dusz.

Ktoś, kto posiadał dobre zrozumienie świąt Bożego Narodzenia, napisał:

„Jestem duchem świąt Bożego Narodzenia — wchodzę do domu, w którym panuje ubóstwo i sprawiam, że blade dzieci otwierają szeroko oczy w miłym zaskoczeniu.

Sprawiam, że zaciśnięta dłoń skąpca rozluźnia się i w ten sposób pozostawiam na jego duszy wyraźny ślad.

Sprawiam, że ludzie w podeszłym wieku czują się odmłodzeni i śmieją się z zadowoleniem jak dawniej.

Podtrzymuję miłość małżonków, kiedy przychodzą im na świat dzieci i ubarwiam ich sen marzeniami przeplatanymi magią.

Sprawiam, że żwawe stopy wspinają się po schodach, aby dotrzeć do ubogich i pozostawić ich w zdumieniu nad dobrocią ludzi.

Zatrzymuję na moment syna marnotrawnego w jego nieokrzesanym i rozrzutnym zachowaniu i sprawiam, że posyła zatroskanym bliskim jakiś mały znak, który wzbudza w nich łzy — łzy wygładzające szorstkie linie nieszczęścia.

Wchodzę do ciemnych cel więzienia, przypominając pokrytym bliznami mężczyznom o tym, kim mogli być i wskazując na dobre dni, które jeszcze nadejdą.

Wchodzę łagodnie do cichego, białego domu przepełnionego bólem, a usta, które są zbyt słabe, by mówić, tylko drżą w milczeniu i wymownej wdzięczności.

Na tysiąc sposobów sprawiam, że udręczony świat spogląda w stronę Boga i przez krótką chwilę zapomina o tym, co marne i mało znaczące.

Jestem duchem świąt Bożego Narodzenia”[1].

Obyśmy wszyscy odkryli na nowo ducha świąt Bożego Narodzenia — samego Ducha Chrystusa.

PRZYPIS

1. E. C. Baird, „Christmas Spirit”, w: James S. Hewitt, ed., *Illustrations Unlimited* (1988), str. 81.

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Dzieląc się przesłaniem Prezydenta Monsona z rodziną, możesz podkreślić pytanie, które zadał na temat darów, jakimi Pan chce, abyśmy obdarowali Jego lub innych. Zachęć członków rodziny, aby zapisali swoje przemyślenia i pomysły (małe dzieci mogą narysować obrazek) na temat „[odnajdywania] na nowo ducha świąt Bożego Narodzenia — samego Ducha Chrystusa”.

MŁODZIEŻ

Najlepsza Wigilia Bożego Narodzenia

Jerie S. Jacobs

Kiedy dorastałam, Wigilia Bożego Narodzenia była jednym z najważniejszych wydarzeń każdego roku. Razem z moją rodziną robiliśmy pizzę, chodziliśmy kolędować, a potem zbieraliśmy się na uroczystym spotkaniu. Śpiewaliśmy pieśni na cztery chwiejące się głosy i graliśmy głośno kolędy na naszych przypadkowo dobranych instrumentach. Tata zawsze kończył wieczór myślą duchową na temat świąt Bożego Narodzenia, pozostawiając nas ze łzami szczęścia. Życie nigdy nie było piękniejsze niż w Wigilię Bożego Narodzenia.

Kiedy byłam nieco starsza, moja mama zaczęła opiekować się małą sąsiadką — Kelly. Kelly przychodziła do nas codziennie po szkole, podczas gdy jej mama, Patty, była w pracy. Kelly chodziła za mną krok w krok — była głośna i ciągle czegoś potrzebowała. Zawsze czułam ulgę, kiedy Patty odbierała swoją córkę i zostawiała nasz dom i rodzinę w spokoju.

Któregoś grudniowego dni byłam przerażona, kiedy mama zaprosiła Patty i Kelly do nas na Wigilię — *moją* Wigilię. Mama uśmiechnęła się i zapewniła mnie: „Wszystko będzie jak do tej pory”. Jednak ja wiedziałam lepiej: zjedzą nam całą pizzę, a Kelly będzie się śmiać z naszego śpiewania. Zakładałam, że to będzie najgorsza Wigilia w moim życiu.

Kiedy nadszedł ten wieczór, a Patty z Kelly dołączyły do nas, rozmawialiśmy ze sobą, śmialiśmy się i śpiewaliśmy. Moja mama miała rację. To była *najlepsza* Wigilia. O północy sąsiadki podziękowały nam i niechętnie udały się do swojego domu. Położyłam się do łóżka, będąc przepełniona wdzięcznością i miłością. Odkryłam, że kiedy dzielimy się najcenniejszymi darami Bożego Narodzenia, wcale ich nie ubywa. Wręcz przeciwnie, stają się cenniejsze i jest ich więcej, kiedy je rozdajemy.

© 2012 Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Printed in Germany. Zatwierdzenie wersji angielskiej: 6/11. Zatwierdzenie do tłumaczenia: 6/11. Tłumaczenie z: *First Presidency Message, December 2012.* Polish. 10372 166

Odwiedziny domowe, dzieło zbawienia

Przestudiujcie z modlitwą ten materiał i przedyskutujcie z odwiedzanymi siostrami te fragmenty, które uznacie za stosowne. Wykorzystajcie pytania, by wzmocnić swoje siostry i sprawić, by Stowarzyszenie Pomocy było aktywną częścią waszego życia.

Wiara, Rodzina, Służba

Odwiedziny domowe umożliwiają kobietom opiekowanie się, wzmacnianie i wzajemne nauczanie — istotnie jest to dzieło zbawienia. Poprzez odwiedziny domowe siostry służą kobietom w imieniu Zbawiciela i pomagają im w przygotowaniu się na błogosławieństwa życia wiecznego.

„Mamy 'ostrzegać, objaśniać, napominać i nauczać oraz zapraszać wszystkich, aby przyszli do Chrystusa' (NiP 20:59), jak Pan powiedział w Swoich objawieniach" — oświadczył Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985). Dalej powiedział: „Wasze świadectwo jest wspaniałym przekaźnikiem"[1].

Kiedy, jako nauczycielki odwiedzające, wzmacniamy naszą wiedzę na temat prawd ewangelii, nasze świadectwo staje się silniejsze i jest podporą dla sióstr, które przygotowują się do chrztu i konfirmacji. Pomagamy nowym członkiniom zakorzenić się w ewangelii. Nasze wizyty i okazywana miłość pomagają „odzyskać tych, którzy zbłądzili i ogrzać serca tych, których uczucia wobec ewangelii ostygły"[2]. Zachęcamy również siostry, aby przyszły do Chrystusa poprzez uczęszczanie do świątyni.

„Będziecie zbawiać dusze — powiedział Prezydent Kimball do nauczycielek odwiedzających — i kto wie, czy tak wiele wspaniałych osób w Kościele nie jest aktywnych dlatego, że byłyście w ich domach i dałyście im nową perspektywę, nową wizję. Odsłoniłyście im świat, którego nie znały. Poszerzyłyście ich horyzont […].

Nie tylko doprowadzacie do zbawienia tych sióstr, ale być może również ich mężów i rodzin"[3].

Z pism świętych

Nauki i Przymierza 20:59; 84:106; 138:56

Z naszej historii

Kiedy Prorok Józef Smith zorganizował Stowarzyszenie Pomocy, powiedział, że kobiety nie tylko mają pomagać potrzebującym, ale także zbawiać dusze. Nauczał również, że kobiety w Kościele odgrywają niezbędną rolę w Ojcowskim Planie Zbawienia[4]. Kierując się zasadami nauczanymi przez Proroka Józefa Smitha, my jako siostry w Stowarzyszeniu Pomocy możemy pracować razem, aby przygotować kobiety i ich rodziny na największe z błogosławieństw Boga.

„Miejmy współczucie wobec siebie nawzajem — powiedział Prezydent Brigham Young (1801–1877), „i niech ci, [którzy są] silni wzmacniają słabych, a widomi niech prowadzą ślepców, aż ci sami będą mogli widzieć drogę"[5].

PRZYPISY

1. Spencer W. Kimball, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 116.
2. Eliza R. Snow, w: *Daughters in My Kingdom,* str. 108.
3. Spencer W. Kimball, w: *Daughters in My Kingdom,* str. 117.
4. Zob.: Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom,* str. 171–172.
5. Brigham Young, w: *Daughters in My Kingdom,* str. 107.

Co mogę zrobić?

1. W jaki sposób Stowarzyszenie Pomocy przygotowuje mnie na błogosławieństwa życia wiecznego?

2. Co mogę zrobić, aby wzmocnić wiarę tych, nad którymi roztaczam opiekę?

Aby uzyskać więcej informacji, odwiedźcie stronę reliefsociety.lds.org.

© 2012 Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Printed in Germany. Zatwierdzenie wersji angielskiej: 6/11. Zatwierdzenie do tłumaczenia: 6/11.
Tłumaczenie z: *Visiting Teaching Message, December 2012.* Polish. 10372 166